

W Białymstoku uczczono 74. rocznicę śmierci „Inki”

74 lata temu, 28 sierpnia 1946 r., wykonano wyrok śmierci na Danucie Siedzikównie, pseudonim „Inka”. Skazana przez komunistyczny sąd sanitariuszka została rozstrzelana w więzieniu przy ulicy Kurkowej w Gdańsku. W Białymstoku pamięć bohaterki uczczono symbolicznym przemarszem pod pomnik „Inki”, przy którym złożono kwiaty i zapalono znicze. W imieniu marszałka Artura Kosickiego w uroczystości uczestniczył Mariusz Nahajewski, zastępca dyrektora Gabinetu Marszałka.

Obchody upamiętniające 74. rocznicę mordu sądowego dokonanego na Danucie Siedzikównie rozpoczęły się o godz. 18. Harcerze, dawni działacze opozycji solidarnościowej, przedstawiciele władz, mieszkańcy Białegostoku i okolic spotkali się przy pomniku Ofiar Mordu Katyńskiego. Następnie przeszli na skwer Lecha i Marii Kaczyńskich pod pomnik „Inki”, gdzie złożono wieńce i zapalono znicze.

„Inko, Inko patrzysz z nieba, zachowałeś się jak trzeba”

Były patriotyczne pieśni i wspomnienia o młodej sanitariuszce. Nie zabrakło także okolicznościowych przemówień. Bohaterstwo, patriotyzm i umiłowanie wolności Danuty Siedzikówny podkreślał Artur Kosicki, Marszałek Województwa Podlaskiego w liście odczytanym przez Mariusza Nahajewskiego.

„Z wielkim szacunkiem oraz z potrzeby serca pochylamy dziś głowy nad daniną krwi i życia złożoną przez „Inkę” w jej bohaterskiej walce z komunistycznym reżimem. Nasza dzisiejsza tutaj obecność, to mocny dowód pamięci o bohaterce podziemia niepodległościowego, która swoje nastoletnie życie poświęciła walce z bezwzględny systemem, do ostatka sił broniąc naszej Ojczyzny przed obcą, uzurpatorską władzą” - zaznaczył Artur Kosicki.

Danuta Siedzikówna pomimo aresztowania przez bezpiekę, osadzenia w więzieniu, nieludzkich tortur okazała wierność Ojczyźnie, której składała przysięgę. Dziś żyjemy w wolnej Polsce, możemy oddawać hołd bohaterom, nie pozwolić na ich zapomnienie.

„Niech postać dzielnej sanitariuszki z oddziału majora „Łupaszki” będzie wciąż obecna w naszych sercach. Niech jej znamienne słowa – „Powiedźcie mojej Babci, że zachowałam się jak trzeba”, wypowiedziane, gdy prowadzono ją na śmierć, będą dla obecnych i przyszłych pokoleń nieustającym symbolem patriotyzmu i umiłowania wolności” - apelował marszałek.

„Inka” - wyklęta, współczesna idolka

Danuta Siedzikówna ps. „Inka” urodziła się w 1928 roku we wsi Guszczewina koło Narewki. Jej ojciec był leśniczym, w czasie wojny został wywieziony przez Sowietów, zaś matka rozstrzelana przez Niemców. Kilkunastoletnia dziewczyna została sanitariuszką i łączniczką 4. szwadronu odtworzonej na Białostocczyźnie 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. W czerwcu 1945 r. aresztowana przez NKWD-UB za współpracę z antykomunistycznym podziemiem. Z konwoju uwolnił ją patrol AK. „Inka” znów działała jako sanitariuszka oraz łączniczka, uczestnicząc w akcjach przeciw NKWD i UB.

Ponownie aresztowana w lipcu 1946 r., została osadzona w więzieniu w Gdańsku. Po śledztwie Wojskowy Sąd Rejonowy skazał ją na karę śmierci, którą wykonano 28 sierpnia 1946 roku. Pośmiertnie awansowano ją na stopień podporucznika.

Postać Danuty Siedzikówny stała się ikoną patriotyzmu i heroizmu, a zarazem – przykładem dehumanizacji systemu totalitarnego. W chwili egzekucji „Inka” miała niespełna 18 lat.

tekst i fot.: Anna Augustynowicz



 List marszałka z okazji 74. rocznicy śmierci Danuty Siedzikówny.pdf (207.45 KB)

